B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

21 MARCA — 21 MARS 1952
ROK VI. — Nr 215

PRIX CENA 20 fr.

«Rétablissons un esprit européen de justice et d'égalité»

Le général ANDERS sur l'avenir de l'Europe

Le général Anders, commandant en chef des forces armées polonaises, a eu, le mercredi 19 mars, à Paris, une conférence sur la situation actuelle derrière le rideau de fer.

De cette conférence, nous publions ci-dessous les passages les plus importants.

« J'ai l'honneur de remercier M. *Mutter* et je suis très reconnaissant au groupement « *France-Europe de l'Est* » et au *Mouvement fédéraliste français* de leur invitation pour la réunion de ce soir. Elle me donne l'occasion bienvenue de parler à un auditoire distingué, au cœur même de la capitale de la France amie, si chère à tout Polonais, dans cette plus belle ville du monde, qui, malgré les revers récents de la guerre, a repris sa place incomparable parmi les grandes métropoles de notre civilisation. Nul mieux qu'un Polonais ne peut sentir la justesse de l'adage que *tout homme a deux patries, la sienne et la France;* nul mieux qu'un soldat polonais, et c'est en soldat que je suis venu vous parler, ne se rend compte de la *portée morale et pratique d'une tradition franco-polonaise qui remonte au temps de Louis XII".*

« *La solution fédéraliste fut à la base de la grandeur ancienne de mon pays.* Elle assura à la Pologne et à la Lithuanie, par une réunion volontaire de leurs forces, une longue période de stabilité, dont les pays de l'Europe occidentale furent également les bénéficiaires, parfois inconscients... Ce n'est qu'après la chute de cette communauté, qui, à plus d'un égard, a devancé son temps, que s'affirmèrent les *deux grands dangers* modernes qui ont mené le monde au bord de l'abîme : c'est à dire les *autocraties prussienne et russe* — impériale et tzariste d'abord, hitlérienne et communiste ensuite. *La pensée politique de l'Occident n'a pas su résoudre à temps ces deux problèmes,* et c'est à cause de celà que nous nous trouvons aujourd'hui, quelques années à peine après une des victoires les plus complètes de l'histoire, en face d'une *nouvelle agression totalitaire qui a déjà conduit à la subjugation d'une grande partie de l'Asie et de la moitié de l'Europe, et qui menace d'un danger mortel ce qui reste de la liberté du monde* ».

« La réaction des démocraties occidentales à cette menace est venue bien tard aux yeux de ceux qui connaissent la Russie communiste et qui ne partageaient pas les illusions funestes sur son désir de collaborer pacifiquement. Toutefois, cette réaction n'est pas venue trop tard, et l'on peut espérer que grâce à la supériorité technique du monde libre, *notre civilisation ne succombera pas à l'assaut des barbares...* Le sort des pays qui, par l'action combinée de l'agression armée et de la désagrégation politique, sont tombés sous la coupe de Moscou, devrait suffire pourtant pour donner l'alarme à ceux dont la liberté est en danger ».

« La vie politique en Pologne est subordonnée à la dictature implacable d'un seul parti, le parti communiste, dépendant de Moscou... L'attaque contre les traditions séculaires de la nation polonaise se manifeste dans les domaines les plus divers : celui de la religion, de l'enseignement, de la presse, du théâtre, de la musique, du cinéma et de la radio. Les centres culturels des pays occidentaux sont liquidés et remplacés par des institutions soviétiques. Les théories scientifiques marxistes sont imposées aux Universités et des professeurs soviétiques viennent enseigner aux savants polonais une histoire de Pologne falsifiée comme il se doit. La science libre a perdu tous ses droits ».

suite page 2.

Bez tajnej dyplomacji

ZA czasów niezbyt jeszcze odległych, kiedy te czy inne cesarskie czy królewskie rządy nie zanadto się liczyły z wolą narodów — najrozmaitsze międzynarodowe traktaty, najrozmaitsze porozumienia i sojusze zawierane były w ciszy gabinetów, których zamknięte na cztery spusty drzwi nie przepuszczały na zewnątrz żadnych wiadomości o podpisanych właśnie umowach.

Dziś świat zachodni odwrócił się całkowicie od tych niedemokratycznych metod. Nie uznaje już żadnej tajnej dyplomacji; chce, aby w polityce grano w otwarte karty i aby język przestał być «narzędziem do ukrywania myśli» — jak wyraził się ongiś mistrz sekretnych machinacji zakulisowych — Talleyrand.

Jeśli czekamy z taką niecierpliwością, a potem analizujemy słowo po słowie każde przemówienie Trumana, Achesona, Edena, Schumana, jeśli wczytujemy się z taką uwagą w orędzia Pana Prezydenta Augusta Zaleskiego, to dlatego, że wiemy, iż wyrażają ich istotne poglądy i ich istotne zamiary. Że ci politycy nie chcą niczego ukrywać przed swoim społeczeństwem, niczego nie uczynią wbrew niemu i poza jego plecami.

Każda natomiast enuncjacja zakurtynowa stanowi dla nas szaradę; wiemy z góry, że podyktowana jest azjatycką hypokryzją, że napełniona jest po brzegi fałszem i obłudą, że jedynym jej celem jest zmylenie słuchacza czy czytelnika. Wiemy również, że nie jest w zwyczaju «demokracji ludowych», aby narody dyktowały ministrom ich postępowanie. Wręcz przeciwnie— to ministrowie wskazują ludom, co te mają myśleć i czego chcieć.

W tych warunkach dość wydaje się dziwne, iż niektóre polskie ośrodki emigracyjne, zamiast zaakcentować możliwie najmocniej swój charakter «zachodni», postępują dokładnie według wzorów przeciwnych: uprawiają w najszerszym zakresie tajną dyplomację i przejawiają nieukrytą sympatię dla dyktatorskich metod.

Przypomnijmy chociażby ostatnie zjazdy polityczne we Francji: jakich dołożono starań, by na salę obrad nie dostał się nikt obcy, by wywodom najtęższych głów partyjnych i wskazówkom czołowych aktywistów mogli się przysłuchiwać tylko «swoi»!.

Czy nie wolno się w tych warunkach zapytać: jakież to pobierane były decyzje, jakąż to ustalono taktykę, jakie wyznaczono cele, jeśli uważano, że ogół polski w żaden sposób nie powinien się o nich dowiedzieć, że muszą być otoczone najściślejszą konspiracją?

Jakże inaczej wygląda, o ile większe zaufanie wzbudza, na przykład, postępowanie Komisji Skarbu Narodowego we Francji, która zwołuje publiczne zebranie i do dyskutowania nad zagadnieniami zbiórki i użycia fuunduszów zaprasza wszystkich.

My, naród na wychodźstwie, jesteśmy demokratami zachodnimi, a nie «ludowymi». Dlatego nie mamy sympatii dla polityków, rozkochanych w tajnych konwentyklach, w hermetycznie zamkniętych «Politbiurach», czy też w indywidualnym «wodzostwie». Nie lubimy polityków, którzy chadzają krętymi ścieżkami, jak koty po nocy, a całe nasze zaufanie pokładamy w tych, którzy polskiemu społeczeństwu niepodległościowemu wierzą i przed nim nie mają tajemnic.

W. J.

SOWIETY I NIEMCY

Sowiecka nota z dn. 11-go marca, w której bolszewicy formułują konkretny projekt zawarcia pokoju z Niemcami, wywołała na Zachodzie ogromne wrażenie. W powodzi komentarzy łatwo można się zgubić: poczynając od najbardziej optymistycznych, kończąc na skrajnie pesymistycznych, są one jeszcze jednym dowodem rozbieżności poglądów Europy na bolszewizm i państwo sowieckie. Najbliżsi trafnej oceny posunięcia sowieckiego— wydaje mi się — są ci komentatorzy, którzy nie rozpatrują samej noty sowieckiej jako odrębnego faktu, lecz wiążą go ściśle z całością sowieckiej polityki w stosunku do Niemiec. Spróbójmy zrobić to samo.

Niemcy zawsze odgrywały kluczową rolę w polityce imperium rosyjskiego. Stosunki z Niemcami leżą u podstaw zwycięstwa bolszewizmu w Rosji: gdyby nie pokój brzeski, bolszewicy w żadnym wypadku nie utrzymaliby się przy władzy. W latach 1922-1934 Niemcy i bolszewicy wzajemnie dopomogli sobie do stworzenia dwuch największych potęg militarnych świata. W latach 1934-1941 Hitler przez swą politykę znakomicie ułatwił Moskwie jej dążenia do wyjścia na czołowe miejsce w polityce międzynarodowej, Moskwa zaś przez wygrywanie sprzeczności pomiędzy blokiem faszystowskim a demokratycznym doprowadziła do wojny światowej. Głównym celem strategicznym Moskwy pod koniec tej wojny było osiągnięcie decydującego stanowiska w polityce międzynarodowej w sprawach niemieckich i japońskich. W pojęciu bolszewików Niemcy przedstawiają nie tylko niebezpieczeństwo polityczne i wojenne dla Związku Sowieckiego, nie tylko stanowią konkurencję na froncie rewolucyjno-komunistycznym, ale są również potencjalnie doskonałym sojusznikiem Sowietów do walki ze światem pozostałym, przede wszystkim zaś ze światem anglosaskim.

Podział Niemiec i Austrii pomiędzy Zachód i ZSSR stworzył jedną z najbardziej niebezpiecznych sytuacji strategicznych dla Zachodu. Można byłoby nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby całe Niemcy znalazły się pod okupacją sowiecką, to wówczas sytuacja Zachodu byłaby o tyle łatwiejsza, o ile sytuacja bolszewicka byłaby bardziej skomplikowana, gdyż całość Niemiec musiałaby ogromnie absorbować Moskwę. Zachód nie posiada nawet części tych możliwości stworzenia z okupowanych przez siebie Niemiec tej siły uderzeniowej przeciwko bolszewikom, jakimi dysponują na swoim terenie Sowiety. Konkurencja z Sowietami w sprawach niemieckich doprowadziła do tego, że podczas gdy Moskwa jest całkowitym panem Niemiec wschodnich, Zachód nie tylko nie jest w stanie ściągnąć z Niemiec należnych reparacji wojennych, ale jest zmuszony dokładać olbrzymie sumy do ich odbudowy i stale powiększać obietnice polityczne za wątpliwy zresztą udział Niemiec we wspólnej obronie Zachodu przed bolszewizmem. Sprawa niemiecka z natury rzeczy musiała stać się dla Zachodu powodem licznych sprzeczności i konfliktów międzypaństwowych, utrudniając i bez tego skomplikowane dzieło budowy wspólnego frontu.

R. Wraga.

dokończenie na str. 2-ej

19 MARCA w PARYŻU

W środę 19 marca, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, ks. szambelan Gałęzewski odprawił w kościele polskim przy rue St-Honore mszę św., na której obecni byli, mimo wczesnej pory i powszedniego dnia, liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego z p. ministrem Z. Rusinkiem na czele, zaś w godzinach wieczornych odbyła się w Domu Kombatanta akademia, którą zagaił płk. Jurkiewicz, poczym dr. Teslar przedstawił, w bardzo interesującym ujęciu, «autobiografię» Józefa Piłsudskiego, zestawiając cytaty z dzieł Marszałka, powołując się na Jego wypowiedzi.

Stypendia «Free Europe»

Studenci-uchodźcy polityczni, którzy mają zamiar kontynuować studia, mogą ubiegać się o przyznanie stypendium Komitetu Wolnej Europy na Uniwersytecie w Strasburgu. Staranie się o stypendium na innych uczelniach i w innych krajach ma niewielkie tylko szanse powodzenia, gdyż stypendia takie będą przyznawane wyjątkowo w ilości nie przekraczającej jednej piątej ogólnej liczby stypendystów.

O stypendia Wolnej Europy ubiegać się mogą osoby urodzone po dn. 31-go grudnia 1921, posiadające maturę lub świadectwo równorzędne.

Na Uniwersytecie w Strasburgu istnieją następujące wydziały: 1) Humanistyka, 2) Prawo, 3) Medycyna, 4) Farmacja, 5) Teologia, 6) Nauki matematyczno-przyrodnicze.

Studenci, którzy mają pewne braki w języku francuskim mają możność przejścia specjalnego kursu języka, który rozpocznie się w Strasburgu 1 sierpnia 1952.

Formularze na podania i wszelkie informacje otrzymać można po zwróceniu się listownym pod adresem: Association du College de l'Europe Libre, 7, rue de la Paix, Paris 2e, France, w terminie do 15 kwietnia br.

Prezes Witkowski w Les Ageux

"Po raz ósmy od czasu ostatniej wojny jestem w Paryżu i dopiero dzisiaj dowiedziałem się o istnieniu w stolicy Francji tej wspaniałem placówki polskiej" — oświadczył mi, na zakończenie dłuższej rozmowy, p. **Edward S. Witkowski, prezes Fundacji Paderewskiego w Nowym Jorku.** Mimo woli przyszło mi wówczas na myśl powiedzenie kongresmana Daniela J. Flood'a dla którego "największą niespodzianką" w podróży po Europie był Dom Kombatanta Polskiego w Paryżu.

Rozmowa z prezesem Witkowskim toczyła się właśnie w tym domu, gdzie grono kombatantów przyjmowało go i panią Witkowską skromnym, żołnierskim śniadaniem, w którym wziął również udział i minister **Zygmunt Rusinek.**

W kilkanaście dni potem, w drodze powrotnej z Rzymu, prezes Witkowski zawitał znowu do Domu Kombatanta. Tym razem czekała go jeszcze inna niespodzianka — w **programie było zwiedzenie polskiego gimnazjum-liceum w Les Ageux, odległego od Paryża o 50 km.** Udaliśmy się tam samochodami.

Liceum mieści się w pięknie położonej posiadłości, będącej własnością polskiego harcerstwa. Wspaniałe trawniki i aleje, ogród warzywny i owocowy, wreszcie ogromny park, którego potężne dęby i sosny zlewają się z okolicznymi lasami — wszystko to wybitnie podnosi malowniczość położenia budynków szkolnych.

St. Paczyński

dokończenie na str. 3-ej

FP 2156

Chłop polski - w sytuacji bez wyjścia

Walka reżimu komunistycznego z chłopem polskim trwa już od lat. Gdy jednak dotąd wsi polskiej udawało się zachować przewagę i opierać się z dużym powodzeniem akcji kolektywizacyjnej — ostatnie zarządzenia reżimowe wydają się wskazywać, że szala przechyliła się i że chłop znajduje się dziś w położeniu takim, że nie pozostaje mu już nic innego, jak tylko — kapitulować.

Batalia rozegrała się nie tyle na gruncie wprowadzenia kołchozów, ile na odcinku dostawy produktów.

Początkowo, w dziedzinie tej panowała dawna swoboda.

W końcu maja 1951 roku powołano do życia Centralny Urząd Skupu i Kontraktacji, którego działalność obejmowała skup zboża i bydła na zasadzie dobrowolnych kontraktów podpisywanych przez indywidualnych chłopów, obiecujących w konkretnym terminie dostarczyć krowy lub świnie na ubój. Kontraktującym przyrzekano pewne ulgi w podatku gruntowym, obniżenie kontyngentu zboża i przydziały węgla

Cała akcja nie udała się. Chłopi nie chcieli sprzedawać świń po niskiej cenie rządowej i, pomimo silnego nacisku stosowanego przez partię i władze administracyjne, nie dostarczali państwowym urzędom takich ilości żywca, jakich planiści oczekiwali.

Za to spożycie mięsa na wsi i w handlu prywatnym zakazanym i określanym jako "spekulacja" wzrosło bardzo wydatnie. Im bardziej wzmagał się nacisk, tym więcej świń znikało ze wsi. Koniec roku zastał pogłowie nierogacizny w kraju o 10 proc. niższe niż w r. 1950.

W połowie lutego 1952 administracja komunistyczna zdecydowała, że zapewnienie żywności miastom w dotychczasowym warunkach jest niemożliwością. Z drugiej strony trzeba było coś zrobić, by wygrać walkę z chłopem, w której ten ostatni był dotychczas stroną zwycięską.

Reżim zareagował bardzo energicznie. Wydana ostatnio ustawa o przymusowym skupie bydła i świń na rzeź kończy okres "dobrowolnych" dostaw żywności i mięsa, a rozpoczyna politykę rekwizycji, stosowaną dotąd w Polsce tylko przez okupacyjne władze niemieckie w czasie ostatniej wojny.

Ustawa stwarza sytuację, z której chłopi po prostu nie znajdą wyjścia. Będą mieli do wyboru oddać wszystko, co mają, albo stracić krowę czy świnię i narazić się na poważne kary.

Ostrze kar, zapowiedzianych przez ustawę, zwraca się przeciw "kułakom i kułackim kumotrom" a także przeciw "spekulantom". Jest jednak rzeczą jasną, że do "kułaków" czy "spekulantów" zaliczony zostanie każdy włościanin, który nie wykona w całej pełni rujnujących go zarządzeń reżimowych.

Wprowadzenie ustawy o przymusowym skupie bydła i świń jest jakby sygnałem do ostatniego aktu walki z wsią i chłopem. Przy systemie rekwizycji zboża wieśniak mógł liczyć jeszcze na jakie takie zyski z hodowli bydła. Te zostaną mu teraz zabrane. W tych warunkach zapewne będzie musiał przyłączyć się do kołchozu, aby nie umrzeć z głodu.

Ale reżim komunistyczny nie ograniczył się do drakońskich metod w stosunku do chłopów jako dostawców żywności. Postępuje on z polskimi wieśniakami w sposób taki, w jaki nie postępowano z nimi nigdy nawet za najgorszych czasów pańszczyzny. Oto nadeszła z Warszawy wiadomość, że władze bierutowe postanowiły nie pytając wcale zainteresowanych — przymusowo przesiedlić tysiące rodzin chłopskich z Lubelskiego, Kieleckiego, Rzeszowskiego, Krakowskiego, Bydgoskiego, a także spod Warszawy, Łodzi, Poznania i Gdańska — do nowoutworzonych kołchozów na Ziemiach Odzyskanych.

Wprawdzie przesiedleni nie są "obowiązani" wstępować do kołchozów. Mogą odmówić i próbować gospodarować w nowym miejscu zamieszkania prywatnie. Ale wtedy korzystać, będą z nieporównanie mniejszej pomocy ze strony państwa i znajdą się w warunkach takich, że przystąpienie do kołchozów będzie sprawą nie lat, a miesięcy.

Władza "ludowa" przeistacza dawnych gospodarzy w bydło robocze, mające w pocie czoła pracować, na nieswoim gruncie, na zaspokojenie nie swoich potrzeb... I każe im jeszcze wyrażać z tego powodu "entuzjazm"! Co za ponura komedia!

Połowa sowieckiego budżetu na zbrojenia

W czwartek 6 marca odbyła się sesja budżetowa Najwyższego Sowietu w Moskwie. Całość budżetu przewiduje po stronie wpływów 508 miliardów rubli, po stronie wydatków 477 miliardów. Na wydatki związane bezpośrednio z siłami zbrojnymi przeznaczono 113.800 milionów rubli, to znaczy 23,9 procent całości budżetu. Jest to nie wiele mniej, niż przewidywał budżet ostatniego roku wojny, 1945, kiedy wydatki wojenne wynosiły 128.000 milionów rubli. W 1946 roku wynosiły one zaledwie 72.000 milionów, zaś w 1951 — 96.376 milionów rubli.

Sumy, przeznaczone na przygotowania wojenne, zawarte są jednak również w innych pozycjach budżetu. Tak, rozbudowa i funkcjonowanie przemysłu zbrojeniowego nie wchodzą do wyżej wymienionej kwoty 113 miliardów, a figurują w dziale "przemysłu". Podobnie, olbrzymie sumy, przeznaczone na badania atomowe i produkcję atomowej broni. Wreszcie, poza ramami budżetu wojskowego znajdują się wydatki na przysposobienie wojskowe, na szkolenie wojskowe policji i td.

Po dokładnym przeanalizowaniu całości sowieckiego budżetu, fachowcy z amerykańskiego Departamentu Stanu stwierdzili, że na przygotowania wojenne przeznaczona jest, bezpośrednio lub pośrednio, conajmniej połowa budżetu.

Zaś duża część pozostałej połowy idzie na przekonywanie Zachodu, że nie potrzebuje on przedsiębrać żadnych środków obronnych, jako że Sowiety myślą jakoby tylko o pokoju...

Titoizm w Chinach

Z Hong Kongu rozesłano na wszystkie końce świata ulotki, zawierające w językach chińskim i angielskim wielce intrygujący tekst. "Rewolucyjno-demokratyczna liga chińskich komunistów" oraz "Związek Wolnych Robotników nowych Chin" obwieszczają urbi et orbi, że naród chiński ma dość Mao Tse-tunga, nie chce, by Chiny były marionetką w rękach Rosji, nie chce wojny, a pragnie pokoju.

Twierdząc, że Mao Tse-tung sprzeniewierzył się nauce marksistowskiej i odstąpił od właściwych zasad komunizmu, podpisane pod ulotką organizacje oświadczają, że Chiny pragną "drugiej rewolucji" i "drugiego uwolnienia".

Trudno jest dojść, jaką siłę reprezentują te warstwy chińskiego "titoizmu", które w ten oryginalny sposób dają Zachodowi znać o sobie — i jaką pozycję skłonne są one zająć w pojedynku Mao Tse-tunga z Czang Kaiszekiem. W każdym jednak razie — istnienie ich i wypowiedzi wskazują najwyraźniej, że ci politycy zachodni, którzy liczyli, że właśnie Mao Tse-tung "zbuntuje się" przeciw Kremlowi i stanie się chińskim Tito — byli w błędzie: Mao Tse-tung jest wiernym i posłusznym wykonawcą rozkazów Stalina. Czy zaś naród chiński okaże się w stanie o własnych siłach zrzucić moskiewskie jarzmo — i jaką wtedy formę ustrojową wybierze, powie nam dopiero przyszłość.

Rétablissons un esprit européen...

suite de la page 1.

« L'armée polonaise sous contrôle soviétique constitue une force réelle tant par sa qualité que par sa quantité. Organisée selon le modèle soviétique, elle est équipée et armée par les Soviets, entraînée par eux et commandée par de nombreux officiers soviétiques avec le maréchal Rokossowski en tête ».

« *L'organisation et le développement de l'armée polonaise, de même que celles des autres pays satellites, prouvent qu'elles sont destinées à prendre une part active dans le conflit futur. Leurs effectifs et leur armement contredisent la thèse que le bloc oriental n'a que des intentions défensives* ».

« Sur ce fond tragique de la réalité polonaise, le seul aspect réconfortant est le comportement de la majorité de la population qui, en maintenant une opposition décidée envers le régime, s'est figée dans une attitude de persévérence et d'attente. *La haine de l'occupant soviétique est générale* ».

« La sympathie envers l'Occident reste prédominante, mais la remilitarisation de l'Allemagne et l'*attitude imprécise des puissances atlantiques au sujet de la frontière actuelle polono-allemande entravent le développement d'une confiance absolue*... Les millions d'hommes, de femmes et d'enfants qui, il y a sept ans, ont dû contre leur gré quitter les rives du Niemen et du Dniestr pour celles de l'Oder et de la Neisse et qui, péniblement et laborieusement, y ont reconstruit leur existence — ne veulent pas être déracinés une fois de plus. C'est leur *libération* non une nouvelle migration forcée qu'ils attendent ».

« Vous me demanderez sans doute maintenant — que veulent les Polonais ? Je vous répondrai sans hésitation : *ils veulent recouvrer l'indépendance et la liberté de leur pays. Ni une paix factice, ni une Europe mutilée ne sauraient nous satisfaire* ».

« La paix que nous appelons de tous nos vœux ne n'apparait point comme un bien déjà acquis, mais comme un *but à atteindre*. Ce but, malgré tous les obstacles qui nous en séparent, ne me semble pas inaccessible, à la condition toutefois, à la condition indispensable, de *créer en Occident une force armée si puissante qu'elle obligerait la Russie, par le poids même de sa présence, d'abandonner les fruits de ses agressions*. En revanche, ce que je considère franchement comme impossible, c'est que l'Europe occidentale puisse retrouver le sentiment de la sécurité et jouir d'une paix stable *aussi longtemps que l'autre moitié du continent européen n'est pas libérée*... On ne peut faire durer le partage de l'Europe et en même temps éviter que la guerre froide ne dégénère aussi sur notre continent en guerre chaude. *La hantise d'une agression militaire ne saurait être écartée tant que les pays entre la Russie et l'Allemagne serviront de glacis aux armées rouges*, tant que les 100 millions d'hommes qui les habitent resteront rattachés de force à un système esclavagiste et opresseur. *Libres, ils feront pencher la balance du côté de la démocratie*. Et qui dit démocratie — dit paix ».

« *Retablissons un esprit européen de justice et d'égalité, unissons nos efforts pour repousser l'ennemi et libérer nos amis, organisons enfin notre maison européenne en harmonie avec l'idéal chrétien, trop souvent négligé au profit d'un matérialisme mesquin. L'avenir est à ce prix* ».

Głód w Polsce

W ciągu ostatniego miesiąca sytuacja żywnościowa w Polsce pogorszyła się gwałtownie. Jest ona uważana w kraju za **najgorszą w ciągu ostatnich 12 lat, i braki są większe, niż w najcięższych latach okupacji hitlerowskiej.**

Brak jest nie tylko **mięsa i tłuszczu,** ale zaczyna brakować **chleba, mleka, nabiału, kartofli.** Ratunkiem głodnych były do niedawna "bary mleczne", w których zawsze można było dostać bułkę i pół litra mleka. Obecnie w barach tych mleko pojawia się tylko na krótki czas w ciągu dnia, pieczywa najczęściej brak. To samo w piekarniach, przed którymi znów stają długie ogonki i to nie tylko w Warszawie i wielkich miastach, ale i na prowincji.

Reżim tłumaczy w gazetach stołecznych, że brak jest chleba, mleka, tłuszczu, gdyż trzeba zaopatrzyć "dotkniętą nieurodzajem" wieś. Zaś w gazetach prowincjonalnych wyjaśnia się — że na prowincji nie ma dość żywności, gdyż trzeba zaopatrzeć stolicę i wielkie centra przemysłu. Nastroje głodowe ludności przybiegać już zaczynają formy paniki.

«Ukochany towarzysz»

Dla uczczenia dnia urodzin Bieruta, który niebawem kończy 60 lat, polscy robotnicy będą musieli w ramach t. zw. "dobrowolnych zobowiązań" dokonać nadprogramowej bezpłatnej pracy wartości kilkudziesięciu milionów złotych.

Sprawa została bardzo sumiennie przygotowana i doskonale przeprowadzona technicznie. W państwowej fabryce wagonów we Wrocławiu ("PaFaWag") zwołano "spontanicznie" masówkę, przy czym, jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności — w programach wszystkich polskich radiostacji znalazło się właśnie wolne miejsce na "zaimprowizowaną" transmisję tego "nie przewidzianego" zebrania.

A to właśnie na tym zebraniu kilku partyjnych aktywistów wygłosiło płomienne przemówienia, określające Bieruta jako "ukochanego towarzysza", "przywódcę ludu pracującego", "wiernego ucznia Stalina", etc., którego urodziny należy obowiązkowo uczcić darmową pracą dla "Polski Ludowej". No i odrazu przyjęto "przez aklamację" treść listu hołdowniczego, zgłaszającego nowe "zobowiązanie" i nawołującego wszystkie fabryki Polski, by uczyniły to samo.

Że nieszczęśni robotnicy pod dyktandoo partyjnych agitatorów — i pod czujnym okiem Bezpieki — muszą dobrowolnie zgłaszać się do dodatkowej bezpłatnej pracy — nie stanowi żadnej nowości. Zastanawia natomiast fakt, że specjalnie uhonorowano Bieruta. Albowiem, według pogłosek, jakie krążyły ostatnio, Bierut miał się narazić Moskwie niechęcią do opuszczania stanowiska "prezydenta", skasowanego w projekcie nowej konstytucji.

A moze ten fajerwerk szumnych pochwał — to na otarcie łez... i na pożegnanie?

Rokossowskij — na czele państwa polskiego?

W warszawskich kołach rządowych i góry partyjnej dyskutowane jest obecnie z niepokojem pytanie, jak zostaną za kilka miesięcy, to jest po ogłoszeniu nowej konstytucji, obsadzone dwa najwyższe stanowiska w administracji, przewodniczącego Rady Państwa i premiera.

Jak wiadomo, nowa konstytucja znosi urząd Prezydenta Rzeczypospolitej i wprowadza, na wzór Rosji, kolegialną władzę zwierzchnią w postaci Rady Państwa. Według opinii kół dobrze poinformowanych, w Moskwie nie jest jeszcze zdecydowane, czy Rokossowskij zostanie przewodniczącym Rady, czy też premierem. W każdym razie ma objąć jedno z tych stanowisk. — Rolę Cyrankiewicza można uważać za skończoną. Po ogłoszeniu nowej konstytucji przygotowane jest silne zaostrzenie dyktatury partyjnej i policyjnej. Wszystkie istniejące jeszcze resztki form demokratycznych zostaną zlikwidowane w najbliższym czasie.

Sprawa katyńska

Komisja Maddena zademonstrowała posłom i senatorom amerykańskim dwa filmy, nakręcone w Katyniu: niemiecki z roku 1943 i sowiecki z 1944. Zdjęcia wywołały bardzo głębokie wrażenie.

Nadmienić należy, że zainteresowanie opinii amerykańskiej sprawą katyńską i prowadzonym przez Komisję śledztwem stale wzrastał Bezczelna odpowiedź rządu sowieckiego na pismo Komisji zainteresowanie to wydatnie zwiększyła.

Niestety, niektórzy politycy i niektóre pisma usiłują zbrodnię katyńską wykorzystać dla porachunków partyjnych oskarżając "demokratów" o to, że tę sprawę przez wiele lat starali się zbagatelizować i zatuszować. Tego rodzaju posunięcia mogą wywołać jedynie skutki ujemne i zrazić znaczną część amerykańskiego społeczeństwa. Dlatego też Polonia amerykańska w miarę sił tendencjom tego rodzaju przeciwdziała. W tymże kierunku idzie energiczna działalność Związku Dziennikarzy Polskich w Stanach Zjednoczonych.

Dwa zające naraz

Władze reżimowe postanowiły wyciąć w pień rezerwaty drzewa bukowego w Karpatach, które przed wojną cieszyły się staranną opieką ówczesnych polskich czynników rządowych. Cel wycięcia tych cennych lasów jest podwójny: z jednej strony, rząd bierutowy chce pozbawić dogodnej kryjówki bardzo liczne grupy "partyzantów" — a raczej kryjących się przed Bezpieką polskich patriotów, z drugiej zaś — chce wypełnić przyjęte na siebie "zobowiązanie" — dostawy pięknego parkietu dla "Pałacu Nauki"... w Moskwie.

SOWIETY I NIEMCY

dokończenie ze str. 1-ej

Polityka sowiecka w stosunku do Niemiec nie jest bynajmniej łatwa. Bolszewicy muszą tu prowadzić jednocześnie akcję organizującą całe Niemcy politycznie i ideowo przeciwko Zachodowi, a po stronie Sowietów, z drugiej zaś strony muszą bacznie uważać by Niemcy nie stały się pod opieką Zachodu zbyt wielką siłą materialną, lub, odwrotnie, by pod wpływem ich własnej sowieckiej polityki, nie wyemancypowały się zanadto pod względem rewolucyjnym. Należy przy tym zważyć, że samo położenie Niemiec decyduje o ich znaczeniu strategiczno-politycznym dla Moskwy. Moskwa nie ma w tej chwili ważniejszych kierunków dla swej akcji politycznej i ewentualnie wojennej jak dwa kierunki: jeden poprzez Berlin i Paryż kierowany przeciwko Waszyngtonowi, drugi zaś przez Władywostok i Tokio również przeciwko Waszyngtonowi. Wszystkie inne kierunki, czy to we wschodniej Azji, czy na Indie, czy na Bliskim Wschodzie, czy na Środkowym Wschodzie i Afryce, czy też w samej Europie, są kierunkami drugorzędnymi, pomocniczymi, które pośrednio również wymierzone są przeciw Stanom Zjednoczonym jako "wrogowi numer 1".

To też bolszewicka polityka dotychczasowa w stosunku do Niemiec miała na celu przede wszystkim utrzymanie stanu zapalnego sprawy niemieckiej, wygrywanie tej sprawy jako stałego powodu konfliktu między państwami Narodów Zjednoczonych. Chodziło o to, by za wszelką cenę opóźnić możliwość znalezienia przez Zachód jakiegoś konkretnego, pozytywnego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Chodziło o to, by sprawa niemiecka uniemożliwiała Zachodowi racjonalne zorganizowanie systemu obrony Zachodu przeciwko bolszewizmowi.

Dziś, gdy zagadnienie Niemiec w polityce Zachodu — źle czy dobrze — zostało zaawansowane, gdy "armia europejska" wchodzi nareszcie w stadium konkretnej organizacji, nota sowiecka jest kolejną prowokacją Moskwy, mającą na celu wprowadzenia do sprawy jeszcze większego zamętu. Wysuwa ona tezy, które dotychczas przez samych bolszewików były uparcie zwalczane: uzbrojenie Niemiec, niekontrolowane ich odrodzenie gospodarcze i wejście na rynki światowe, powszechną amnestię. Warunki te nie mogą nie spotkać się ze sprzeciwami ze strony Zachodu: Wielka Brytania będzie miała słuszne powody obawiania się nieograniczonej odbudowy gospodarczej Niemiec, Francja — również słuszne powody lęku przed odrodzeniem niemieckiego militaryzmu, wreszcie świat demokratyczny nie może nie mieć zastrzeżeń co do powszechnej amnestii, która może stać się potężnym motorem odrodzenia niemieckiego faszyzmu i totalizmu.

Ale tak ustawione demagogiczne "hasła" traktatu pokojowego nie będą mogły, rzecz prosta, nie wywołać szerokiego oddźwięku w społeczeństwie niemieckim. Przy umiejętnej propagandzie sowieckiej, ZSSR może wyrosnąć na protektora narodu i państwa niemieckiego, a to ze swej strony ani nie uprości sytuacji międzynarodowej, ani nie ułatwi zadań Zachodu w rozwiązywaniu zagadnień niemieckich.

Projekt sowiecki, jak zresztą wszystkie podobnego typu projekty sowieckie, niczego nie załatwia i, rzecz prosta, załatwić nie może. Otwiera on nowy okres światowej bataliii o wygranie Niemiec. Znamionuje on jedynie raz jeszcze, jak wielką rolę przywiązują Sowiety do tej sprawy i jak trudnym a niebezpiecznym są przeciwnikiem.

R. WRAGA

TEN, W KTÓRYM WIARA W PRZYSZŁOŚĆ NIE UMIERA — SKARB NARODOWY CENI I POPIERA...

B.D.I.C

Eljen Magyarorszag!

Dnia 16 marca **Stowarzyszenie Węgierskich Kombatantów we Francji i Stowarzyszenie Pracowników Uchodźców Węgierskich** zorganizowało akademię z okazji **Narodowego Święta Węgrów** w sali d'Adyar. W akademii wzięli udział czołowi przedstawiciele Wolnych Węgrów we Francji i przedstawiciele wojskowi i cywilni narodów z za żelaznej kurtyny, jak również liczne grono Francuzów. Licznej delegacji Wolnych Polaków przewodniczył **Gen. Stanisław Kopański**, Szef Sztabu Głównego W.P., który w części oficjalnej wygłosił dłuższe przemówienie w języku francuskim.

Oto zasadnicze jego ustępy:

"La volonté de la Providence a fait, que depuis des centaines d'années nos nations se trouvent en voisinage des deux côtés de ces belles montagnes des Carpathes, qui d'ailleurs ne les séparaient que géographiquement.

Nos deux nations, en unissant leurs forces, formaient pendant plusieurs siècles un rempart avancé de la Chrétienneté et de la civilisation occidentale contre les invasions répétées venant de l'Orient.

C'est au sacrifice de nos nations que l'Occident doit le dévéloppement de sa culture à l'abri de tout danger."

"En 1939 l'Allemagne de Hitler envahit le sol polonais et la Russie soviétique frappa dans le dos les armées polonaises qui luttaient contre les nazis.

Environ 40.000 soldats du front sud polonais franchirent alors la frontière hongroise en se réfugiant dans votre pays.

Ils ont pu, grâce à l'attitude de vos autorités, quitter la Hongrie pour continuer leur lutte pour l'indépendance aux côtés de la France et puis de la Grande-Bretagne.

Ceux qui ont vécu en Hongrie ces jours tragiques de la fin de l'année 1939 et du début de 1940 n'oublieront jamais l'accueil chaleureux et fraternel qu'ils reçurent de la population hongroise ainsi que tant de preuves de la plus noble hospitalité."

"A l'heure actuelle nos deux pays, envahis de nouveau par la barbarie orientale des Soviets traversent de cruelles épreuves.

Mais ils croient fermement que l'heure de la délivrance viendra.

Et nous sommes sûrs, que dans l'avenir, la main de la libre nation polonaise tendue par-dessus les Carpathes vers la plaine de Hongrie sera toujours accueillie fraternellement.

C'est donc avec la plus profonde émotion que je termine mon allocution par l'acclamation que tous les soldats polonais et notre nation entière auraient soutenue :

Vive la Hongrie! Eljen Magyarorszag !

Walne zebranie w Dourges

W dniu 16 marca odbyło się w Dourges, w lokalu p. Kryślak, walne zebranie Okręgu III Zw. Rez. i b. Wojsk., któremu przewodniczył kol. **Kurzynoga**, i na które przybył prezes Związku **Fr. Kędzia**, wygłaszając przemówienie, określające ogólną sytuację na wychodźstwie i nawołujące do zgodnej pracy.

W toku dyskusji poszczególni delegaci zastanawiali się nad sposobami doprowadzenia do tak upragnionej zgody, do której nie chce dopuścić kilku ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z życiem społecznym Emigracji.

Na rok 1952 wybrano zarząd w składzie: **Bolesław Regulski** (55, cite du Plonty, Leforest, P. de C.) — prezes; **Jan Komin** — zastępca prezesa; **Wycikowski** (207, cite du Bois, Epinay-Libercourt, P. de C.) — sekretarz; **Jasiński** — zast. sekr.; **St. Smuk** — referent oświatowy; **Józef Jakób** — zastępca.

Podczas zebrania przeprowadzono **zbiórkę na krzyż w Auberive.** Dała ona **1.550 frs.**

Wszystkie Koła uprasza się o nadesłanie adresów zarządów na ręce prezesa Okręgu.

Święto 3 Maja we Wsch. Francji

Organizacje niepodległościowe, wchodzące w skład PZK, CZP oraz inne, na posiedzeniu w Metzu dnia 16 marca, w obecności ks. kanonika **Miedzińskiego**, postanowiły urządzić **okręgowe Święto 3-go Maja w Nancy, dnia 4-go maja b. r.**

Wybrano Komitet Organizacyjny w następującym składzie: Przewodniczący: **Szczepan Markiewicz**, prezes Okręgu PZK. Zastępca: **Bolesław Kukuryk**, prezes Okręgu CZP, oraz **Stefan Landzberczak**, z ramienia ZHP. Sekretarz: **Alfred Salamon**, z ramienia SPK. Skarbnik: **Władysław Rula**, prezes Okręgu Federacji P.O.O. Gospodarz: **Józef Wojnowski**, prezes Tow. im. Leszczyńskiego z Nancy.

Okręgi i organizacje, wchodzące w skład wyż. wym. Komitetu winny wpłacić tytułem kosztów organizacyjnych Święta po **1.500 frs.** na ręce skarbnika p. Ruli (19, av. d'Alsace, Merlebach).

Organizacje młodzieżowe, które będą chciały występować ze swoimi popisami podczas Święta, proszone są o zgłoszenie rodzaju popisów, ilości ludzi i czasu trwania do sekretarza p. Salamona (5, rue du Cambout, Metz) do dnia 6. 4. br.

Jednocześnie Komitet apeluje do Rodaków o wzięcie gremialnego udziału w tej pięknej manifestacji patriotycznej.

Dalsze szczegóły podane zostaną w następnych komunikatach.

Markiewicz — Kukuryk — Landzberczak — Salamon — Rula — Wojnowski.

Prezes Witkowski w Les Ageux

dokończenie ze str. 1-ej.

Po obejrzeniu sal wykładowych, internatu i budynków gospodarczych, wszyscy zasiadamy do ławek, by wysłuchać historii tej szkoły, którą w kilkunastominutowej pogawędce kreśli nam dyrektor szkoły, p. **Mieczysław Jurkiewicz**, człowiek duszą i sercem oddany idei szkolnictwa polskiego na obczyźnie.

Założona w 1842 r. przez Wielką Emigrację, szkoła ta pod nazwą "batignolskiej" przetrwała w Paryżu do r. 1914. Uruchomiona na nowo w 1939 r., została no wiosnę 1940 r. przeniesiona do małej mieściny alpejskiej, Villard de Lans. W 1945 r. na szkołę położył swą komunistyczną łapę reżim bierutowy. Wkrótce potem odżyła ona znowu — tym razem w La Courtine, pod troskliwą opieką Wojska Polskiego. Po likwidacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, szkoła została przeniesiona do Les Ageux, gdzie — pomimo ogromnych trudności finansowych — nie zaprzestała swej pracy.

Ponad tysiąc młodzieży, która przewinęła się przez tę szkołę w czasie wojny, a około 650 od czasu zakończenia działań wojennych, 185 matur wydanych w czasie wojny, a 193 od 1945 r. począwszy — oto wkład szkoły w tworzenie kadr, których zadaniem będzie praca nad odbudową kultury w przyszłej, wyzwolonej Polsce.

Karta wojenna szkoły jest niemniej chlubna: **21 uczniów, 3 profesorów i 1 pracownik szkoły poległo na froncie; dwóch kolejnych dyrektorów, 10 profesorów i 36 uczniów zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych, przeważnie do Niemiec.** Cyfry te najlepiej świadczą o duchu, w jakim szkoła ta wychowuje polską młodzież.

Dzisiaj w szkole jest około 60 chłopców i dziewczynek. Poznajemy ich przy wspólnym podwieczorku. Jakiż jest to jest element? Parę przykładów da nam dokładny obraz.

Oto dwie siostry, Alicja i Czesława Kleinrok, sieroty, których ojca zamordowali bolszewicy w Katyniu. Deportowane wraz z matką na Sybir, dołączają do Armii gen. Andersa, organizowanej w Rosji po tak zw. "amnestii". I po długiej wędrówce poprzez Persję, Palestynę i Afrykę Wschodnią, przybywają — zupełnie przypadkowo — do Francji. W szkole dostały przydomek "Afrykanek".

Tu znowu inny "Afrykanin", Sławek Giercarz. Syn polskiego podoficera z Wileńszczyzny, wywieziony został razem z matką na Sybir w 1940 r. Miał wówczas zaledwie cztery lata. I z koszmarnej wędrówki, o głodzie i chłodzie, tylko jeden obraz utrwalił mu się w pamięci — polowanie na antylopy w głębi Afryki. Chodził już wtedy do polskiej szkoły w jednej z polskich kolonii w Afryce.

A oto jeszcze inna grupka chłopców — Górecki, Meyza, Porębski i Sołtysiak. Byli oni początkowo w gimnazjum reżimowym w Paryżu. Zorientowali się jednak szybko, że zadaniem tej placówki komunistycznej jest wpajanie w polską młodzież nienawiści do wszystkiego, co jest związane z chrześcijaństwem i kulturą zachodnią, wpajanie nienawiści do wszystkiego co jest prawdziwie polskie, a zaszczepianie stalinowskiej trucizny. Toteż uciekli z tej "szkoły" i znaleźli się w Les Ageux. Wszyscy czterej należą do starej emigracji polskiej we Francji.

I jeszcze jeden przykład. Oto panna Strutyńska, również ze starej emigracji. Ma ona za sobą nie tylko francuską szkołę średnią, lecz także studia języka francuskiego, zakończone dyplomem uniwersytetu w Grenoble. Ale rodzice, znani działacze niepodległościowi we Francji, chcą, by ich córka zdobyła również polską maturę. Przecież to jest potrzebne dla przyszłej wolnej Polski...

Siedziałem naprzeciwko prezesa Witkowskiego i obserwowałem go uważnie: w jego twarzy czytałem silne wzruszenie. Gdy do tej młodzieży przemówił, głos mu się wyraźnie załamywał. I mówił przede wszystkim o swej młodości, o tym jak to serce matki i wpojone przez nią umiłowanie ojczyzny kierują później poczynaniami człowieka przez całe jego życie. **"Dla mnie** — rzekł akcentując mocno każde słowo — **Polska nigdy nie przestała być moją matką-ojczyzną, choć już parę dziesiątków lat przebywam w Ameryce".** I na zakończenie dodał: **"Uczynię wszystko, by Polonia Amerykańska dowiedziała się o istnieniu polskiego gimnazjum w Les Ageux, i by choć trochę pomogła mu w jego trudnościach materialnych".**

"Bo — jak stwierdził następnie minister Z. Rusinek — **ważną rolę spełnią na emigracji własna szkoła średnia, na właściwym poziomie stojąca, i ucząca młodzież kochać ojczyznę. Tych 193 absolwentów, których w ciągu ostatnich sześciu lat wypuściła szkoła — to 193 gorejące ogniska, które promieniują i podtrzymują na duchu tych, których twardy los emigranta nieraz załamuje i wypacza".**

St. Paczyński

Tombola Pancernych

Komitet Budowy Pomnika na cmentarzu 1 Dyw. Panc. w Langannerie podaje do ogólnej wiadomości, że z rozsprzedaży biletów na Tombolę Pancernych uzyskano ogółem 1.121.956 fr., zaś wydatki na zakup fantów, wydrukowanie biletów oraz różne koszty wyniosły razem 656.337 fr. Czysty dochód w kwocie 465.619 fr. został przekazany do dyspozycji Komitetu Budowy Pomnika.

Komitet uprzejmie prosi osoby, które do tej pory nie rozliczyły się z powierzonych im biletów, ażeby uczyniły to jak najszybciej.

Za Komitet:
ST. KOZAK, sekretarz.

Brawo wojaki z Roubaix

Związek Rez. i b. Wojsk., który zasadniczo dzieli się na 11 Okręgów, ma jednak pewną liczbę Kół, których nie dało się nigdy do żadnego z Okręgów przydzielić. M. in. takimi Kołami są **Lille** i **Roubaix.** Ponieważ oba te Koła miały ub. niedzieli swoje zebrania, miałem okazję pozostania "w domu"... podczas gdy koledzy **Felisiak** i **Kędzia** byli na zebraniach okręgowych w **Dourges** i w **Lens.**

Koło **Lille**, znane ze swej ofiarności na rzecz Związku, odbyło swe zebranie miesięczne w lokalu na rue Faidherbe. Przewodniczył kol. **Sadowski.** Szybko załatwili się zebrani z porządkiem dziennym, uchwalając m. in. udział w walnym zebraniu Związku w Lens, w Święcie Narodowym 4-go maja, oraz wyjazd autobusem na uroczystość w La Targette.

Wobec wczesnego zakończenia zebrania, udałem się z kilkoma kolegami na zebranie naszych pań, zorganizowanych w **Kole Zw. Rodzin P.O.O.**, działającym od roku na terenie Lille, które odbywało swe walne zebranie przy udziale p. **Ciszewiczowej**, przewodniczącej Związku. Jednogłośnie wybrany został stary Zarząd na nowo, za wyjątkiem sekretarki, która ze względu na stosunki rodzinne, musiała ustąpić, a zastąpiona została przez p. **Labendę.** Młode to Koło nie najgorzej działa, czego dowodem chociażby saldo kasowe, wyrażające się sumą blisko 20 tysięcy franków, mimo ofiar złożonych na gwiazdkę dla dzieci, na krzyż na cmentarzy Hallerczyków w Auberive, i t. d...

Po południu pojechałem do **Roubaix**, jednego z najlepszych Kół w naszym Związku. Koło Roubaix niech służy jako przykład dla innych; należy ono do tych Kół, które — mimo że miały znaczki związkowe wykupione jeszcze po 5 frs., — poczuło się do obowiązku wyrównania różnicy, po ostatnim podwyższeniu składki do Związku na 10 frs od członka. Roubaix jest też jedynym Kołem, które miało odwagę urządzić na wielką skalę zakrojoną manifestację katyńską, i to dwa lata temu, kiedy jeszcze nikt nie śmiał otwarcie powiedzieć, kto jest sprawcą masowego mordu polskich oficerów w Katyniu.

Kolega **Radłowski** prowadził punktualnie rozpoczęte zebranie w żywym tempie. Sprawozdania członków Zarządu, bardzo obszerne, przyjęto prawie bez dyskusji. A było czemu się przysłuchać... Miernikiem działalności jest prawie zawsze sprawozdanie kasowe, które wykazało m. in. 33.000 fr na sprawy społeczne, przy obrocie rocznym 135 tysięcy franków.

Wybory przeprowadził kol. **Krawczyk.** Stary Zarząd wybrany został ponownie prawie że jednomyślnie. Cześć Wam, Koledzy w Roubaix! Kroczcie nadal tą samą drogą, a będziecie mogli być dumni z owoców Waszych wysiłków, które napewno na marne nie pójdą.

Andrzejczak.

Józef Piłsudski — romantyczny realizator

Nie znajdzie się chyba, na całej przestrzeni dziejów polskich, nikogo, kto by tyle gwałtownych polemik wywołał i tyle spowodował sporów namiętnych co Józef Piłsudski. Fanatycznie uwielbiany przez jednych, przez drugich bezgranicznie był nienawidzony. Sam fakt jednak, że dziś jeszcze, w siedemnaście lat po jego śmierci, samo nazwisko Piłsudskiego wywołuje prawdziwe wybuchy uczuć skrajnych i przeciwnych, czyż nie dowodzi niezbicie, że była to postać ze wszech miar niepospolita, wyrastająca wysoko ponad przeciętny poziom swego pokolenia?

A było to przecie pokolenie jedno z największych w naszym narodzie, pokolenie tych, którzy Polskę po stuletniej niewoli do państwowego życia przywrócili.

Dowodem potężnego wpływu, jaki Piłsudski wciąż jeszcze na polskie dusze wywiera — jest okoliczność znamienna, że panoszący się dziś w Warszawie reżim komunistyczny największe czyni wysiłki, by obrzydliwymi kłamstwami, by niecną kampanią oszczerczą wielkie to imię zbrukać, by kult Komendanta wyplenić, by tego, komu Polska w dużej mierze odzyskanie Niepodległości zawdzięcza — jako płatnego niemieckiego agenta przedstawić!

Józef Piłsudski, który tworzył Legiony, by stanowiły kadry polskiej armii narodowej, który o niczym innym nie myślał, jak o całkowitej dla narodu polskiego wolności i całkowitej od obcych niezależności, miał wysługiwać się zaborcom! Na podobieństwo swych oskarżycieli, marionetek moskiewskich! Zaiste, Zeus mocno się musiał na komunistów pogniewać, skoro im do tego stopnia rozum odebrał!

Co prawda, nienawiść Stalina i polskich jego lokajów dla Józefa Piłsudskiego łatwa jest do zrozumienia. Bo przecie, gdy w roku 1920 hordy moskiewskie pod wodzą Tuchaczewskiego i przy osobistym udziale Stalina, usiłowały dopiero co wskrzeszoną do życia Rzeczpolpolitą zalać, a po jej trupie w serce Europy się wedrzeć — marzenie o zawładnięciu całym kontynentem i rozpaleniu ognia rewolucji powszechnej przekreślił nie kto inny, jak właśnie Józef Piłsudski.

W chwili, kiedy panika ogarniała już niemal wszystkich, kiedy najdzielniejsi tracili ostatnie nadzieje, Wódz Naczelny, wbrew opinii płochliwych doradców, postawił bez wahania wszystko na jedną kartę. Uderzenie z nad Wieprza — manewr genialny — obróciło nieuniknioną już zdawało się klęskę we wspaniałe zwycięstwo. Kolos moskiewski został ugodzony w najczulsze miejsce i musiał paść na kolana. Polska, Europa, a może cały świat — były uratowane!

Mocnym musiał być człowiekiem Józef Piłsudski, by wbrew wszystkim mądrym politykom i uczonym strategom — powziąć tę właśnie decyzję, którą on jeden uważał — słusznie — za zbawienną. Mocnym i twardym był zawsze ten "uparty Litwin" i nigdy się nie bał obciążyć własne barki całym ciężarem odpowiedzialności. Może ta właśnie jego cecha najbardziej się nie podobała tym, którzy nie posiadali jego orlich skrzydeł, a zwłaszcza — jego orlego wzroku. Albowiem, choć te czy inne posunięcia Piłsudskiego na międzynarodowej szachownicy mogą się, oczywiście, tym czy innym wydać nie najtrafniejsze — nikt nie może zaprzeczyć, że w bardzo wielu wypadkach, Józef Piłsudski widział lepiej i dalej od większości swoich współczesnych. Czy się zaś mylił i kiedy właśnie — nikt przecie nie może, dziś, stwierdzić autorytatywnie. Rachunek polityczny — to nie arytmetyczne dodawanie. W skład obliczenia wchodzą wielkości niewymierne, owe "imponderabilia", o których tak często mówił starszy pan w maciejówce. Czy można było zająć inne stanowisko i czy należało, sąd wydać będą mogli — może — dopiero nasi potomkowie. Jako że proces dziejowy, który tu w grę wchodzi, nie jest jeszcze zakończony.

Jedno należy wszakże już teraz podkreślić. Można się spierać, czy marszałek Piłsudski prowadził najwłaściwszą politykę międzynarodową; można — i kto wie, czy nie bez pewnej słuszności, zarzucać mu, że zbyt brutalnie chciał zmusić Polaków, by stawali się takimi, jakimi ich widzieć pragnął; można utrzymywać, że przez przewagę swej potężnej indywidualności nie pozwolił wyrosnąć obok siebie innym jednostkom wybitnym. Ale nikt, nawet najzacieklejsi wrogowie, nigdy nie przeczyli, że Józef Piłsudski całe swe życie poświęcił ofiarnemu i bezinteresownemu służeniu Polsce, że — mówiąc słowami jego ulubionego poety, Juliusza Słowackiego, "dla Ojczyzny sterał swoje lata młode" i że mógł z dumą za poetą powtórzyć: "płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany, a świetnościami dawnych moich ojców świetny".

Myśl o Polsce wolnej i niepodległej zaprowadziła go, młodego studenta, do więzień carskich. Myśl o Polsce skłoniła go do położenia podwalin pod Polską Partię Socjalistyczną, której najlepsze elementy pozostają dziś wierne ideałom patriotycznym niewątpliwie nie bez wpływów tych impulsów, które partii w swoim czasie nadał "Ziuk". Myśl o Polsce, myśl o czynnej zbrojnej walce o jej wyzwolenie z pod władzy zaborców, była u źródła formowania drużyn strzeleckich, a później — Legionów. Myśl o Polsce zaprowadziła "brygadiera" do więzienia magdeburskiego; jedynie myśl o Polsce nakazała mu stanąć na czele odnowionego państwa.

Ileż ze swych planów i projektów Piłsudski zdołał pomyślnie zrealizować! Pomimo, że "rozsądnym realistom" wydawały się one niewykonalnymi romantycznymi mrzonkami. Albowiem Piłsudski wierzył w słuszność mickiewiczowskiego twierdzenia, że "zapał tworzy cudy".

Rozumiejąc, że geograficzne położenie Polski, że ogólna sytuacja polityczna pozwolą Polakom uporać się z trudnościami jedynie jeśli potrafią oni wykrzesać z siebie wysiłki niezwykłe, mówił on tym Polakom, że historia "skazuje ich na wielkość"; i całą swą siłą — a była ona twarda i ciężka — gniótł ich, by "zjadaczy chleba w aniołów przerobić".

Spory wokół Józefa Piłsudskiego ucichną nieprędko. Zbyt dużą rolę odegrał "Dziadek" w życiu naszej Ojczyzny, na zbyt wielką skalę były jego realizacje i zamiary, by ślad po nich mógł zniknąć. Umarły, żyje między nami i działa. Rozpala niejedną młodzieńczą wyobraźnię, daje — w milczeniu — rady i wskazówki niejednemu starszemu działaczowi, a w nas wszystkich, jak jesteśmy, przez sam fakt, że stał się przyczyną bohaterskiej legendy — podtrzymuje siłę ducha upór wytrwania i wierność nadziei.

Bo przecie, kto z tych, kto dziś walczy o Niepodległość, nie znajdzie pokrzepienia w historycznych słowach Marszałka:

— Gdy ci kto zacznie dowodzić, że głową muru nie przebijesz, odpowiedz mu, że to nieprawda!

Wiktor JUNOSZA.

U byłych żołnierzy 2 D. S. P.

W dniu 9.3. odbyło się w Domu Kombatanta w Lille zwyczajne walne zebranie Koła Lille Związku b. Żołn. 2 DSP. Lille.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. **Szyndler**, witając del. Zarz. Główn. Związku, sekr. gen. kol. **Gordowskiego** oraz gości z bratnich kół kombatanckich.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. inż. **E. Tuszewskiego**, który ze znaną energią prowadził dalsze debaty.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu odczytane przez prezesa Koła, zostało przyjęte oklaskami. Pracę Zarządu w okresie sprawozdawczym cechowała troska o **niezachwiane stanowisko ideowe Koła, oparte o ideę walki o niepodległość Polski z Wilnem i Lwowem i granicą zachodnią na Odrze i Nissie oraz ciągłości konstytucji i władz państwowych na emigracji**, pielęgnowanie tradycji i koleżeństwa oddziałowego wśród b. Żołn. 2 DSP i pomoc koleżeńska, duchowa i w miarę możności materialna.

Skarbnik Koła kol. **Poniecki**, kończąc swe sprawozdanie zacytowaniem dość pokaźnego salda, otrzymał rzęsiste oklaski za wykazaną sumienność i energię.

Absolutorium ustępującemu Zarządowi zostało udzielone jednogłośnie. Wybory nowych władz Koła przeprowadzono z szybkością błyskawicy.

W uznaniu za dotychczasową owocną pracę, zostają wybrane ponownie przez aklamację dotychczasowy Zarząd Koła i Komisja Rewizyjna, t. j.: prezes — kol. **Jan Szyndler**; członkowie zarządu — kol. kol. **Marian Domagalski, Franciszek Kowalewski, Józef Poniecki** i **Stanisław Srocki**. Kom. Rew.: przewodniczący kol. **Tadeusz Wielowieyski**, członkowie kol. kol. **Zygmunt Nodzyński** i **Kazimierz Witamborski**. Na delegatów na walny zjazd Związku zostali wybrani kol. kol. **Kliber, Nodzyński, Poniecki, Srocki, Szyndler** i **Tuszewski**.

Prezes kol. **Szyndler**, dziękując w imieniu Zarządu za ponowny wybór, przedstawił wytyczne, jakimi Zarząd będzie się kierował w pracy w r. 1952. Poza wymienionymi już założeniami ideowymi kol. **Szyndler** położył specjalny nacisk na:

a) współpracę Koła z bratnimi organizacjami niepodległościowymi kombatanckimi i religijnymi; b) propagowanie chrześcijańskich syndykatów robotniczych; c) pomoc dla Gimnazjum Polskiego w Les Ageux; d) ufundowanie sztandaru dla Koła.

Po rzeczowej dyskusji, walne zebranie uchwaliło **natychmiastową pomoc dla Gimnazjum w Les Ageux w wys. 2.000 franków** oraz upoważniło Zarząd do powzięcia decyzji w sprawie ewentualnego przyszłego opodatkowania się Koła na ten sam cel w zależności od wpływów kasowych. Jednocześnie walne zebranie Koła Lille Zw. m. Żołn. 2 DSP uchwaliło apel do bratnich organizacji kombatanckich oraz do wychowanków Gimnazjum Polskiego w Villard de Lans, La Courtine i Les Ageux o poparcie Funduszu Niepodległościowego Gimnazjum Polskiego we Francji.

Następnie w wolnych wnioskach uchwalono przez aklamację wysłanie do Sekcji Polskiej Radia Francuskiego podziękowania dla dyr. Moosmana.

Na wniosek kol. **Szyndlera** dokonano doraźnej zbiórki na pomoc rodzinie jednego z kolegów kombatantów, który nagle ciężko zachorował. Kwesta dała sumę 2.200 franków.

Na zakończenie walne zebranie uchwaliło, że Koło weźmie **jak najliczniejszy udział w uroczystościach 3-cio majowych, w poświęceniu tablicy pamiątkowej 2 DSP w Meiche oraz zorganizuje możliwie wspólnie z Kołem 2 DSP Lannoy tegoroczne Święto Dywizyjne w Lille.**

Uczestnik zebrania.

Szkoła Nauk Politycznych

W najbliższy poniedziałek, dnia 24 marca 1952 r. na Studium Wieczornym Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych Oddział Francja, (w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre w Paryżu) odbędzie się o godzinie 21,15 dwugodzinny wykład p. Juljusza Poniatowskiego pt. "Dorobek Polski Niepodległej na Kresach Wschodnich".

Pojechał na wakacje do Polski...

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości publicznej dzieje pewnego młodego Francuza, świadczące aż nadto wymownie o zwyczajach i obyczajach, panujących po tamtej stronie żelaznej kurtyny.

18-letni Gilbert Brogniart udał się w towarzystwie polskiego kolegi do Poznania, by tam spędzić letnie wakacje. Było to w roku 1939. Atak hitlerowski zastał go jeszcze w Polsce. Uciekając przed Niemcami, Brogniart przybył 8 września do Warszawy. Po wkroczeniu do polskiej stolicy wojsk niemieckich, został on aresztowany, ale w dniu 6 listopada zdołał uciec i udał się na teren okupacji sowieckiej — to znaczy za Bug, w nadziei, że władze rosyjskie dopomogą mu w powrocie do Francji. Stało się inaczej: Rosjanie absolutnie nie chcieli w niczym mu pomóc. Wtedy nieszczęśliwy młodzieniec usiłował przedostać się na Litwę. Ale w chwili, gdy przekraczał granicę — było to 13 grudnia 1939 — zatrzymały go sowieckie oddziały graniczne i oddały w ręce NKWD.

Rodzina młodego chłopca, mieszkająca w departamencie Pas-de-Calais, nie miała o nim żadnych wiadomości. Interwencje rządu francuskiego w Moskwie były bezskuteczne: władze sowieckie wciąż odpowiadały, że nic o żadnym p. Brogniart nigdy nie słyszały. Aż w lipcu 1946 r. ambasada francuska w Moskwie dowiedziała się przypadkowo, że Brogniart znajduje się w obozie koncentracyjnym nad brzegami Peczory, na Sybirze. Rosjanie nie mogli dłużej zaprzeczać faktom. Powiadomili oni władze francuskie, że Brogniart istotnie znajduje się w łagrze, gdyż 27 lipca 1940 został skazany na 5 lat pracy przymusowej za "próbę nielegalnego przekroczenia granicy", zaś w łagrze "dodano" mu 10 lat za "szerzenie prowokacyjnych pogłosek".

Ambasada francuska daremnie wskazywała, że w myśl przepisów o repatriacji, Brogniart winien był być odesłany do Francji natychmiast po zakończeniu wojny, i że Rosjanie nie mieli prawa zatrzymywać u siebie obywatela kraju sprzymierzonego w chwili, kiedy odsyłali masowo do domu niemieckich SS-manów. Sowiety uparły się, że Brogniart musi obowiązkowo odsiedzieć swe 15 lat! Nie zgodzono się nawet doręczyć mu listu od matki.

Aż wreszcie 21 stycznia 1952 r. sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych "uprzejmie" zakomunikowało władzom francuskim, że Gilbert Brogniart zmarł na gruźlicę w dniu 15 stycznia 1951. Czyli, że na przekazanie zawiadomienia o tym fakcie trzeba było — aż roku czasu!

Taką była historia 18-letniego francuskiego chłopca, który pojechał na wakacje do Polski, a zginął w piekle sowieckiego "raju"...

Na nagrobek Norwida

Na budowę nagrobka Cypriana Norwida złożyli do Administracji "Syreny": Red. **St. Kotwicz**, red. **St. Paczyński** i red. **Junosza-Dąbrowski** — po 200 fr.

Kto następny?

Walny zjazd CZP w Metz'u

Dnia 9 marca odbył się doroczny walny zjazd CZP tut. Okręgu. Delegaci wysłuchali mszy św. w kościele Ste Segolene, poczem prezes **Saletra** otworzył zjazd, witając zebranych gości i delegatów.

Na zjazd przybyli pp. **Laciński, Kamiński, Rula, Bałabuszyński, Grochowski, Urbański, Ciuba**, oraz przeszło 50 delegatów.

Po uczczeniu jednominutową ciszą zmarłych członków i odczytaniu protokółu z poprzedniego zjazdu, przystąpiono do właściwych obrad. Nad wszystkim górowała troska o szkołę niezależną i o wychowanie naszej młodzieży w duchu polskim i katolickim.

Drugą troską było obecne rozbicie wychodźstwa polskiego na tak liczne grupy i obozy. Delegaci wyrażali żal, **że każda grupa, czy to polityczna czy społeczna, mówi o połączeniu, a myśli o panowaniu nad drugimi.** P. Kukuryk, jako wiceprezes Zarządu Głównego C. Z.P., nakreślił zasadnicze linie postępowania CZP, jego cele i wysiłki na polu społecznym i politycznym. Po omówieniu programu na bieżący rok, wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — Bolesław Kukuryk.
Wiceprezesi — Pakuła i Karol Brzeziński.

Sekretarz — Bronisław Urbański.
Zastępca — Bełza.
Skarbnik — Bronisław Tudrej.
Zastępca — Skotarczyk.
Gospodarz — Edward Urbański.
Zastępca — Lubański.
Komisja Rewizyjna — Saletra, Przybysz i Promczyński.

Zjazd zdkończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Marcin Skała.

Na krzyż w Auberive

Na odnowienie krzyża na cmentarzu w Auberive złożyli: Okręg Valenciennes 1.000 fr.; Koło Rez. i b. Wojsk. Dourges — 1.000 fr.; Koło Rez. i b. Wojsk. Le Creusot — 1.400 fr.; 2 DSP Lannoy — 1.000 fr.

Apeluje się do wszystkich Kół o wpłacanie na ten cel dalszych kwot.

Felisiak, skarbn. Fed. P.O.O.

TROYES (Aube). — Koło Rezerwistów i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że w niedzielę, dn. 23 marca br. o g. 15,30 w świetlicy polskiej przy ul. Neuve des Charmilles nr. 18 odbędzie się ogólne zebranie tut. Koła. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Wiadomosci wojskowe

■ Rząd sowiecki rozpoczął przed około trzema miesiącami, w ścisłej tajemnicy, przenoszenie ważniejszych zakładów przemysłu zbrojeniowego za Ural. Równocześnie, wysiedla on ludność z szeregu okolic Ukrainy i Białorusi, w których powstają bazy dalekodystansowych bombowców.

■ Francja przystąpiła do seryjnej produkcji odrzutowych myśliwców "Mystere", które okazały się w próbach szybsze i zwrotniejsze nawet od amerykańskich "Sabre" — w swoją kolej lepszych od sowieckich "Mig'ów". Myśliwiec francuski znacznie przekracza szybkość 1000 km na godzinę, a uzbrojony jest w cztery działka 20 mm.

■ Gen. Ridgway oświadczył na konferencji prasowej, że komuniści wystąpili z oskarżeniem wojsk Narodów Zjednoczonych o stosowanie broni bakteriologicznej dlatego, że sami mają zamiar jej użyć, a chcą to przedstawić jako "odpowiedź" na poczynania Aliantów.

■ Prezydent Truman zawezwał nagle do swej zimowej siedziby na Florydzie szefa sztabu amerykańskiego lotnictwa gen. Vandenberga, z którym odbył dwugodzinną tajną konferencję. Według obiegających pogłosek, tematem rozmów była rozbudowa czerwonego lotnictwa na Korei, przeprowadzona na szeroką skalę za parawanem pertraktacji o rozejm.

■ Kanclerz Adenauer wyraził nadzieję, że w lecie 1953 powstaną pierwsze dywizje niemieckie, mające wejść w skład "armii europejskiej". Narazie powiększa się — z 10 na 20 tysięcy kontyngent tzw. "Straży ochrony granicznej" — jedynej obecnie siły zbrojnej Zachodnich Niemiec.

■ 6 oficerów i podoficerów rumuńskich uciekło na samolocie wojskowym do Jugosławii, zwracając się o azyl jako uchodźcy polityczni.

■ Na konferencji amerykańskich dyplomatów zza żelaznej kurtyny, która się odbyła ostatnio w Paryżu, stwierdzono, że wobec wzmożonego tempa zbrojeń, stopa życiowa w Polsce, Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech i w innych krajach satelickich stale spada.

HUMOR

Dwie miary

Warszawa. Masówka. Aktywista partyjny gardłuje:

— Ci podli emigranci polityczni mówią bez przerwy, że u nas w Polsce głód, że robotnicy są wyzyskiwani, że nie ma żadnej wolności, że wszystkim rządzą Moskale, że dobrze się mają tylko partyjni komuniści! Amerykanie im za to gadanie płacą dolarami!

Na sali — sąsiad do sąsiada:

— Jacy szczęśliwi są ci emigranci! Mówią to samo co my, ale im za to dają dolary, a nam — po 5 lat więzienia!

Jak to rozumieć?

— Ta pani, z którą pan był wczoraj w restauracji, to pewnie pańska małżonka?

— Naturalnie!... Ale błagam, niech pan nikomu nie mówi, że nas widział...

Praktyczna metoda

U fryzjera. Pani każe ostrzyc 10-letniego synka. W pewnej chwili oburza się:

— Dlaczego pan opowiada dziecku takie mrożące krew w żyłach historie?

Na to fryzjer:

— Bo mi dużo wygodniej go strzyc, gdy mu włosy dęba stoją.

Ogłaszamy subskrypcję na pracę
SZYMONA KONARSKIEGO
(autora znanej pracy o "Szlachcie Kalwińskiej w Polsce")
pod tytułem

KANONICZKI WARSZAWSKIE 1744-1944

Praca ta, oprócz właściwej historii zasłużonego Zgromadzenia Panien Kanoniczek Warszawskich, zawierać będzie obszerne genealogie wszystkich 110 Kanoniczek, oraz wizerunki ich herbów.

Opracowane na podstawie oryginalnych, źródłowych materiałów, rodowody Kanoniczek stanowią cenny przyczynek do historii kilkuset rodzin polskich, a jednocześnie, rodzaj "podręcznika pokrewieństw" tych rodzin w ciągu XVIII, XIX i połowy XX w.

Jeśli szanujesz tradycje, jeśli chcesz umożliwić wydanie poważnej pracy naukowej, to jeszcze dzisiaj wyślij zamówienie wraz z należnością do "Libelli".

Książka ta ukaże się w ciągu roku bieżącego.

Cena w subskrypcji: we Francji fr.fr. 1800.—, w Belgii fr.belg. 260.—, w Szwajcarii fr.szw. 23.—, w W. Brytanii i innych krajach Wspólnoty Brytyjskiej £ 2, w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej oraz w innych krajach $ 6.—.

Na specjalne zamówienie subskrybujący mogą, za podwójną cenę, otrzymać egzemplarze imienne, wydrukowane na dobrym papierze bezdrzewnym.

Ostatni termin subskrypcji — 15 maja 1952 roku. Po tym terminie cena omawianej pracy będzie znacznie wyższa.

Zamówienia i należności wysyłać do:

"LIBELLA", Składnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-l'Ile, — PARIS (4e)
Numer konta pocztowego C.P. Paris 5651-50.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półroczne 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

SPÓŁDZIELNIA S.P.K.

zawiadamia, że otwiera
dział wysyłki lekarstw do Polski:

streptomycyny, penicyliny, P.A.S. w proszku i pastylkach, bellergalu i chloromycetiny.

Wysyłka w ciągu 48 godz.

Ceny bardzo przystępne.

Informacje ustne lub pisemne:
SKLEP SPÓŁDZIELNI
54, rue Truffaut, Paris (17).

GŁOS POLSKI

miesięcznik poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym Polaków w Belgii

32, rue de l'Arbre Bénit, 32
Bruxelles — Belgique.

UWAGA! UWAGA!

Wyjeżdżający

do KANADY, STANÓW ZJEDNOCZONYCH, AUSTRALII i KRAJÓW AMERYKI POŁUDNIOWEJ

zwracajcie się z całym zaufaniem do znanego biura podróży

« LES GRANDS VOYAGES »

(Agence Lafi Tourisme)
36, Avenue de l'Opéra, 36 — PARIS (1er)
(róg rue d'Antin)
Métro: OPERA. — Tel.: OPE 37-65, 66-95. — Adres telegraficzny: LAFIET-PARIS.

Uwaga: Do Kanady wolne miejsca natychmiast na statkach i samolotach.

Bezpłatne informacje na miejscu i listownie.

—— Zwracamy uwagę, że nasza firma mieści się pod nr. 36! ——

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński